

Nadszedł czas, aby spojrzeć na dzieje lewicy obiektywniej

Z dr. Radosławem Skryckim rozmawia Natalia Królikowska

Natalia Królikowska, Radosaw Skrycki

3 grudnia 2010

W dniach 2-3 grudnia 2010 r. odbyła się pierwsza konferencja naukowa poświęcona dziejom polskiego anarchizmu. O stanie badań polskiej myśli lewicowej rozmawiamy z organizatorem konferencji, dr. Radosławem Skryckim, zastępcą dyrektora Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego.

Natalia Królikowska: *W ubiegły piątek zakończyła się pierwsza polska konferencja naukowa poświęcona historii polskiego anarchizmu. Jakie były główne powody jej zorganizowania?*

dr Radosław Skrycki: Inicjatywa wyszła z grona kilku kolegów, również pracowników naukowych uniwersytetu, którzy niegdyś lub obecnie byli albo wciąż są w jakiś sposób związani z ruchem anarchistycznym. Wśród nich jest, wciąż aktywny w ruchu, Michał Przyborowski, a także Eryk Krasucki, który zajmuje się kontestatorskimi ruchami młodzieżowymi i historią PRL-u, ze szczególnym uwzględnieniem życiorysów komunistów, z których, jak się okazuje, wielu miało w młodości, jeszcze przed wojną, epizod anarchistyczny.

Chociaż można już mówić o pewnym poruszeniu w historiografii polskiego anarchizmu, to jednak wciąż stan badań interesującej nas dziedziny jest dość ubogi lub nierzadko – pełen błędów i nadużyć. Inspiracją było dla nas zdanie profesora Grinberga, napisane we wstępie do wydanej w 1994 roku książki oraz powtórzone kilkanaście lat później w przedmowie do zbioru szkiców Piotra Laskowskiego, mówiące o tym, że dzieje anarchizmu są zapomnianym i mocno zaniedbanym elementem historii naszego kraju. Na konferencji profesor Grinberg wyznał, że nie napisałby podobnych słów teraz, ponieważ zauważył już pewien pozytywny ferment w historiografii anarchizmu. Niemniej jednak sam fakt, że ta konferencja się odbyła i że tak wiele tematów zostało podjętych, świadczy o tym, że jest wielkie zapotrzebowanie na to, aby dziejami polskiego anarchizmu zajmować się naukowo. Historię jego ostatnich lat spróbował spisać już Radosław Antonów, ale wciąż właściwie niezbadane są korzenie idei, sięgające końca XIX wieku.

Z czego wynikają te jaskrawe zaniedbania?

R. S.: Głównym powodem jest oczywiście sytuacja polityczna Polski w XX wieku. Myślę jednak, że nadszedł właśnie czas, żeby ponownie i z trochę innej perspektywy spojrzeć na historię lewicy w okresie międzywojennym oraz po II wojnie światowej. Do 1989 roku o lewicy pisało się tylko dobrze, oczywiście z pewnymi wyjątkami. Anarchiści byli tym wyjątkiem, o którym pisało się źle lub który próbowało się wyeliminować z pamięci społecznej oraz z pejzażu ruchów lewicowych, umniejszyć jego rolę. Natomiast po 1989 roku doszło do odwrócenia perspektywy o 180 stopni. O lewicy zaczęto pisać tylko negatywnie, co jest w pewnym sensie zrozumiałe z punktu widzenia strategii obronnych, postponujących dominujące dotąd doktryny, także zupełnie niesłusznie – te z okresu międzywojennego. Okres PRL-u spowodował niesamowite spustoszenie w ludzkich umysłach. Jednak w tej chwili można już mówić o tym, że nadszedł czas, aby spojrzeć na dzieje lewicy dużo bardziej obiektywnie. Całkowicie obiektywnie się nie da, ponieważ nie istnieje coś takiego jak historia obiektywna. Książka Eryka Krasuckiego o Jerzym Borejszy (nota bene też przedwojennym anarchiście) jest przykładem zupełnie nowego spojrzenia na lewicę po 1945 roku.

W jakim stopniu badania historyka nad odtworzeniem dziejów składają się z pracy w archiwach, przy badaniu źródeł historycznych, a w jakim stopniu z indywidualnej narracji, dyktowanej dominującą ideologią polityczną czy społeczną lub własnymi przekonaniem badacza?

R.S.: Bardzo często dochodzi do uwiedzenia historyka przez temat, którym się zajmuje, co jest chyba największym zagrożeniem dla jego pracy naukowej, ponieważ traci on wtedy dystans do przedmiotu swoich badań. Postulaty o tym, aby zacierać różnicę między opisującym historię ruchu anarchistycznego a anarchistą-praktykiem, są bardzo niebezpieczne. Wydaje mi się, że nikt tak źle i metodologicznie błędnie nie napisze książki o anarchizmie jak sam anarchista. Ma to przełożenie także na wszystkie inne dziedziny, dyscypliny i tematy, którymi zajmują się lub mogliby się zajmować historycy. Nie wolno tracić krytycznego spojrzenia, nie tylko na bohaterów i zdarzenia swoich opowieści, ale także na same źródła historyczne. Historyczne opisywanie zjawisk nie może być autobiograficznym pisaniem o sobie samym.

Jak ocenia Pan kondycję samej idei anarchizmu? Dr Bogusz wygłosił zajmującą mowę o anarchizmie jako idei zdegenerowanej. Jaka wizja anarchizmu wylania się po pierwszej polskiej konferencji, dotyczącej jego dziejów? Sporo referatów wykraczało poza idee ściśle anarchistyczne – wśród nich był wykład poświęcony Tolstojowi (który w szeregi anarchistów został włączony dopiero przez badaczy jego twórczości), Proudhonowi (którego myśl zagarnięta została w XX wieku przez środowiska prawicowe i konserwatywne) czy twórcom idei spółdzielczości – Janowi Wolskiemu i Edwardowi Abramowskiemu.

R.S.: W moim przekonaniu, idea anarchizmu ma się bardzo dobrze, ale wiadomo, że takie przekonanie zależy od indywidualnego punktu widzenia. Wystrzegałbym się próby stworzenia jednego modelu, schematu anarchizmu. Gdy ludzie stają w obliczu wyzwania rzeczywistości, niejednokrotnie sięgają do ideologii, dlatego uważam, że idea anarchizmu nie ma się obecnie ani lepiej, ani gorzej. Konferencja pokazała, jak szeroki jest zakres nurtów badań nad anarchizmem, który próbuje się „ugryźć” z różnych stron – od interpretacji myśli Abramowskiego po analizę współczesnych realizacji omawianej przez nas ideologii. Na tym etapie nie jest możliwe jeszcze napisanie historii polskiego ruchu anarchistycznego – co wyraźnie zaznaczył profesor Grinberg. Wielość przyczynkarskich tekstów, wygłoszonych na konferencji, pokazuje jak wiele jeszcze jest do zrobienia. Ta wielowątkowość pokazuje, że anarchizm wymyka się ramom sztywnej definicji. Z drugiej strony wśród opinii publicznej utarł się stereotyp fałszywy – anarchizmu jako chaosu, braku porządku i jakiegokolwiek organizacji, co nie jest do końca zgodne z rzeczywistością. Następuje tu pomylenie pojęć „anarchia” i „anarchizm”.

Jak wygląda praca historyka, przywracającego zapomnianym wartościom należne im miejsce, w świadomości historycznej społeczeństwa?

R. S.: Materiały źródłowe i archiwa są obecnie otwarte. Pewnym utrudnieniem są oczywiście dokumenty, które znajdują się poza granicami kraju, jednak istnieją już instytucje oraz osoby prywatne, które gromadzą wszelakie źródła, niezbędne do pracy badacza nad którąkolwiek z dziedzin. Jednak doświadczenie pokazuje, że zajmowania się ideami kontrowersyjnymi wciąż budzi na uniwersytetach różne, nie zawsze pozytywne emocje.

Co stanowi jądro idei anarchizmu? Czy trzeba je jasno formułować, aby w nurt tejże ideologii nie włączać zjawisk spoza samego anarchizmu? Czy wśród historyków istnieje potrzeba zdefiniowania tej idei? Czy istnieje dialog interdyscyplinarny pomiędzy badaczami zjawisk a badaczami myśli, filozofii, doktryn?

R.S.: Idea badań interdyscyplinarnych to konieczność nowoczesnej historiografii. Wzorce metodologiczne pokazała nam francuska szkoła „Annales”, jednak historiografia polska chyba wciąż jest jeszcze bardzo konserwatywna. Wynika to z, a pośrednio także wpływa na system kształcenia młodych ludzi.

Stojąc przed problemem badania jakiegokolwiek idei, nie tylko anarchizmu, istnieje potrzeba zdefiniowania przedmiotu badań. Tu rzeczywiście pojawia się problem, czy wspomniane wyżej postacie (Tołstoj, Abramowski), które przecież nigdy nie nazywały się anarchistami, także włączać w tok badań. Należy zdać sobie jednak sprawę, że istnieje wiele anarcho„-izmów”, pojęć często czysto umownych, między którymi granica jest niezwykle płynna. Dlatego pozostaje tu wielkie pole dla własnej decyzji autora. W przypadku anarchizmu kwestie definicji są szczególnie trudnymi. Przypomnę tu idee hiszpańskich anarchistów stworzenia anarchizmu bezprzymiotnikowego. Gdyby udało się ją upowszechnić, pewnie bardzo ułatwiłoby to badania.

Jaka jest specyfika polskiego anarchizmu na tle anarchizmów światowych oraz czym różni się polskie badania historyczne w tym temacie od światowych? Jak wygląda stan badań historycznych nad anarchizmem w innych krajach?

R. S.: Badania w innych krajach stoją na bardzo różnym poziomie. Zdecydowanie wyróżnić można kraje, w których wolność badań jest normą od wielu lat (np. Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Francja czy Hiszpania) i w których historiografia od dawna zajmuje się różnymi aspektami anarchizmu. Jeśli dodamy do tego bogate archiwa i równie bogate tradycje ruchu anarchistycznego, tym bardziej skromną jawi nam się historiografia polska.

Na konferencji dr Duszyk kilkakrotnie podejmował kwestie, które umownie możemy nazwać „polską wersją anarchizmu”. Póki co nie zostało to podjęte przez innych badaczy. Ale kto wie, może w przyszłości uda się wyodrębnić nie tylko polską specyfikę ruchu (jak np. „zmowa powszechna”), ale i pewien zespół cech, które będzie można określić „polskim anarchizmem”.

Co planują organizatorzy konferencji? Czy będzie kolejna edycja? Publikacja?

R. S.: Pierwszym zadaniem jest teraz przygotowanie publikacji, która ma spełnić po części zadanie przeglądu obecnie podejmowanych kierunków badań. W dalszej perspektywie będzie zapewne zorganizowanie kolejnego spotkania.

Dziękuję za rozmowę.

Pobierowo, 3 grudnia 2010 r.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Natalia Królikowska, Radosaw Skrycki
Nadszedł czas, aby spojrzeć na dzieje lewicy obiektywniej
Z dr. Radosławem Skryckim rozmawia Natalia Królikowska
3 grudnia 2010

<http://lewicowo.pl/nadszedl-czas-aby-spojrzec-na-dzieje-lewicy-obiektywniej-z-dr-radoslawem-skryckim-rozmawia-natalia-krolikowska/>

pl.anarchistlibraries.net